

mu i fachowości placówek charytatywnych przyczyniły się też systematyczne wizytacje przeprowadzane przez pracowników Diecezjalnego Związku.

Już po pierwszym roku powojennej działalności czynniki państwowe bardzo pozytywnie oceniły pracę organizacji Caritas, co znalazło swój wyraz w odznaczeniu — w rocznicę wyzwolenia Katowic 27 I 1946 r. — dyrektora Diecezjalnego Związku Złotym Krzyżem Zasługi.

KS. JÓZEF BAŃKA

KS. INFULAT DR MICHAŁ LEWEK (1878—1967)

Ks. Michał Lewek należy do wybitnych kapłanów diecezji katowickiej. Zasługi jego związane z okresem walk powstańczych i plebiscytu na Górnym Śląsku, praca kapłańska wykonywana w różnych aspektach, trwale zainteresowanie kwestiami społecznymi i sprawami narodowymi, działalność w Związku Kapłanów „Unitas” — oto zagadnienia związane z osobą ks. Lewka, a godne wzmianki z okazji 50-lecia istnienia diecezji katowickiej. Warto przypomnieć szerokim kręgiem naszego społeczeństwa tego prawie zapomnianego działacza narodowego i społecznego, publicystę, historyka-amatora i sumiennego kapłana-duszpasterza.

I. KS. M. LEWEK W OKRESIE DO ROKU 1923

Ks. Michał Lewek urodził się 21 września 1878 r. w Bralinie (w XII wieku miasteczko na Dolnym Śląsku¹, obecnie wioska oddalona o 6 km od Kępna, miasta powiatowego). Był synem rolnika Jana i żony jego Franciszki z Grosków. Do gimnazjum uczęszczał w Kępnie, a następnie we Wrocławiu, do słynącego z wysokiego poziomu gimnazjum św. Macieja, gdzie uzyskał maturę. Studia wyższe odbył na wydziale teologicznym uniwersytetu we Wrocławiu. Już w czasie studiów występował jako Polak. Należał do istniejącego wówczas w konwiktzie dla teologów „Kółka Polskiego” założonego w roku 1895, a działającego do r. 1906, kiedy to zostało przez ks. kardynała Jerzego Koppa rozwiązane². Lewek brał także w pracach „Kółka” czynny udział, był nawet jego prezesem w latach 1903—1904³. Według statutu zadaniem „Kółka” było dokształcanie się w języku polskim, koniecznym w przyszłej działalności duszpasterskiej w parafiach Górnego Śląska, gdzie mieszkała przeważnie ludność polska. Znaleziono jednak niedawno (w roku 1959 w Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu) materiały, na które

¹ *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, Wrocław 1967 s. 213.

² Z. Bednorz, *Działalność „Kółka Polskiego” we Wrocławiu (1895—1906)*, Opole 1959 s. 2. (Komunikat nr 38. Instytut Śląski w Opolu).

³ Tamże, s. 16, 18.

składa się 5 zapisanych po polsku brulionów, zaopatrzonych napisami „Sprawozdania Kółka Polskiego”, informują nas, że faktycznie „Kółko” starało się swoim członkom przekazywać głębszą znajomość historii, kultury i literatury polskiej.

Święcenia kapłańskie otrzymał Lewek z rąk ks. Jerzego Koppa, ordynariusza diecezji wrocławskiej, dnia 21 czerwca 1904 roku. Pierwszą placówką neoprezbitera były Pławniowice, gdzie został kapelanem zamkowym u hrabiego Ballestrema, długoletniego prezydenta parlamentu niemieckiego w Berlinie. Cztery lata ks. Lewek owocnie pracował u Ballestremów, którzy bacznie śledzili jego zachowanie się wśród polskiej ludności wioski, którą się jako duszpasterz zajmował (wieś należała do parafii Rudno⁴, dekanat ujazdowski, pow. gliwicki). Chlebodawcy, rodzina Ballestremów, cenili młodego pracowitego kapłana, ale przekonawszy się, że jest Polakiem, skrzętnie notowali swoje spostrzeżenia w swojej kronice rodowej, co zdaniem historyka Alojzego Targa miało swoje konsekwencje: ich protesty sprawiły, że kandydatura ks. Lewka na pierwszego sufragana diecezji katowickiej (w r. 1932) upadła⁵.

W latach 1908—1911 ks. Lewek był wikarym w rozległej parafii św. Jadwigi w Chorzowie (wówczas Królewska Huta), której proboszczem od roku 1893 był ks. Franciszek Tylla, nastawiony bojowo wobec polskich parafian. Ks. Lewek podkreślał w późniejszych latach, nieraz w rozmowie z konfratrami, że Kuria wysłała go do ks. Tylli, aby ten stemperował jego polskie przekonania. Królewska Huta miała wtedy jeszcze dwie inne parafie św. Barbary i św. Józefa, obydwie prowadzone przez proboszczów o hakatystycznym nastawieniu do spraw polskich — byli to ks. Alojzy Reif i ks. Paweł Czaja.

W nowym, miejskim środowisku ks. Lewek zapoznał się głównie z kwestią robotniczą, gdyż górnicy i hutnicy zatrudnieni w kopalni „Barbara” i w miejscowej hucie stanowili obok warstwy średniej kupców, rzemieślników oraz nielicznej inteligencji trzon wielkiej parafii, liczącej już ok. 30 tys. katolików.

W r. 1911 przeniesiono ks. Lewka do diaspory, do Berlina, gdzie pracował do 1 października 1920 r. na różnych, odpowiedzialnych stanowiskach. Dwa lata spełniał obowiązki wikariusza w parafii św. Jadwigi⁶ razem z dwoma innymi księżmi Franciszkiem Siebnerem i Feliksem Hasse. Ks. Lewek równocześnie opiekował się Polonią berlińską. Ponadto pracował wśród robotników sezonowych oraz zajmował się sprawami służących, które często z dalekich

⁴ „Handbuch des Bistums Breslau” 1914 s. 96. Real-Handbuch des Bistums Breslau (Breslau 1929 s. 368) podaje, że w Pławniowicach, oddalonych 3 km, od kościoła parafialnego, było 1083 katolików (cała parafia liczyła 3818 katolików).

⁵ Wg wywiadu autora z Alojzym Targiem (9 X 1967).

⁶ „Handbuch des Bistums Breslau” 1913 s. 101.

wiosiek, niedostatecznie przygotowane do życia w warunkach wielkomiejskich, przyjeżdżały w celach zarobkowych do stolicy Niemiec. W czasie I wojny światowej, zwłaszcza w drugiej połowie r. 1915, położenie robotnika polskiego w Berlinie było nadzwyczaj ciężkie. Wyłapywany w Królestwie, był kierowany do fabryk, skąd za lekkie nawet przewinienie dostawał się do więzienia w Stadtvoigtei. W grudniu roku 1915 pozwolono, dla złagodzenia naprężonej sytuacji panującej wśród polskich więźniów, na urządzenie w obszernej kaplicy uroczystości wigilijnej, w czasie której przemawiał ks. Lewek, śpiewano polskie kolędy i obdarowywano uczestników⁷.

Ks. Karol Kleineidam, proboszcz parafii św. Jadwigi i zarazem delegat biskupi na Berlin, Brandenburgię i Pomorze Zachodnie, mianował ks. Lewka, w uznaniu jego pracowitości i zdolności organizacyjnych, kierownikiem znanego państwowego zakładu leczniczego w Berlinie „Charité”, który był również centralą wszystkich organizacji katolickich i protestanckich o charakterze dobroczynnym na wspomnianym terenie. W latach 1918—1920 ks. Lewek kontynuował w Berlinie studia ekonomiczne i socjologiczne, rozpoczęte we Wrocławiu u profesora Wernera Sombarta, gdyż odczuwał potrzebę pogłębienia wiadomości z tych dziedzin dla swej działalności charytatywnej. W swoim życiorysie, pisanym w roku 1947, podaje: „Przez cztery semestry słuchałem systematycznie takich profesorów jak Schumacher, Sombart, tymczasem do Berlina powołany, Herkner, Bortkiewicz, Polak i innych”.

Z czasem bogaty w doświadczenia ks. Lewek ujął organizacyjnie sprawy charytatywne w skali miejskiej, nie zaniedbując się w bieżącej pracy na polu dobroczynności. Na temat swej specjalności wygłaszał w Berlinie referaty, drukowane nieraz w miesięczniku „Caritas”⁸ wydawanym dla katolików Niemiec, opracowywał też ulotki⁹. W r. 1920 związek Caritas w Fryburgu Bryzgowijskim wydał w języku niemieckim jego broszurę o zakładaniu w większych miastach tego związku, podając w niej praktyczne wskazówki organizacyjne i podkreślając konieczność wspólnej dla całego miasta organizacji, warunkującej skuteczność wykonania zadań, będących w przyszłości do rozwiązania¹⁰. Rozprawa ta została

⁷ K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932 s. 10. Karol Rose był pierwszym konsulem generalnym R.P. w Berlinie.

⁸ W zeszytach 9/10 rocznika 22 ukazał się referat ks. Lewka pt. *Notwendigkeit und Aufgaben der örtlichen Caritasausschüsse, besonders in der Diaspora*.

⁹ *Caritas hilft; Caritas dein Freund*.

¹⁰ *Der örtliche Caritasverband in grösseren Städten*, s. 16: „An den grossen Zukunftsaufgaben werden sich die Katholiken erfolgreich nur dann betätigen können, wenn sie über eine in jeder Hinsicht leistungsfähigen Caritasorganisation verfügen”.

ponownie wydrukowana w r. 1922 w podręczniku Caritas, przeznaczonym dla pracowników związku.

W r. 1920 ks. Lewek opuścił Berlin, a za nim szła opinia życzliwości i szacunku mieszkańców bez względu na ich wyznanie i przekonania narodowe. Ale żalowali ks. Lewka przede wszystkim Polacy — Polonia berlińska, ilościowo najpoważniejsza, bo obejmowała też mieszkających pod Berlinem — w Szpandawie, Rüdersdorf i w innych przedmieściach fabrycznych wokół stolicy. Rose mówi o ks. Lewku w swoich *Wspomnieniach*: „...niezapomniany po dziś dzień jest w kolonii ksiądz Lewek, wyjazd którego z Berlina kolonia berlińska wprost oplakiwała”¹¹.

Już będąc w Berlinie zajmował się ks. Lewek akcją narodową na Górnym Śląsku¹² i kilkakrotnie spotkał się z posłem Wojciechem Korfantym, późniejszym komisarzem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego na Śląsku. Z inicjatywy Korfante go przyjechał do Berlina ks. Franciszek Szulc, wikary z parafii w Piekarach Śl. z propozycją, aby ks. Lewek objął kierownictwo Wydziału Kościelnego przy Komisariacie Plebiscytowym. Ks. Lewek przyjął to stanowisko i zaczął swoją pracę z dniem 1 października 1920 r.¹³

Nowa działalność rozpoczęła się w atmosferze nader trudnej, gdyż trzeba było wykorzystać wpływy Wydziału Kościelnego i Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego (której prowadzenie również powierzono ks. Lewkowi)¹⁴, aby doprowadzić do odwołania przez Watykan krzywdzącego Polaków dekretu kard. Adolfa Bertrama, ordynariusza diecezji wrocławskiej, wydanego 21 listopada 1920 r., zakazującego wygłaszania przemówień, słuchania spowiedzi i wszelkiego rodzaju publicznego występowania na terenie plebiscytowym kapłanom świeckim oraz członkom zakonów i zgromadzeń nie należącym, nie inkardynowanym do diecezji wrocławskiej, bez zezwolenia miejscowego proboszcza pod karą natychmiastowej suspensy. Wysiłki polskich władz kościelnych i rządu polskiego, dyplomatyczne utarczki z kard. Bertramem i Watykanem doprowadziły do odwołania dekretu, ale też —

¹¹ Rose, *iw.* s. 21.

¹² J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966 s. 52, ks. M. Lewek, *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, „Sacrum Poloniae Millennium” (Rzym) t. 7: 1960 s. 550—551 przyp. 3 (odb. s. 6—7); ks. J. Wysocki, *Kościół i duchowieństwo wobec sprawy śląskiej*, Warszawa 1973 s. 259—260 (wydaw. ATK, Materiały i Studia, z. 1).

¹³ „Głosy z nad Odry” 1920 s. 143; Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, s. 549—553 (odb. s. 5—9); W. Zieliński, *Plebiscyt a stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1971 z. 1 s. 16—17.

¹⁴ O działalności plebiscytowej Wydziału Kościelnego i Sekcji Teologicznej zob. Lewek, *Górnośląski plebiscyt*, a. 554—560 (odb. s. 10—16) oraz bp H. Bednorz, ks. J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887—1942*, Katowice 1966 s. 50—51.

niestety — również komisarza kościelnego w sprawach plebiscytu na Śląsku i Warmii, ks. Achillesa Rattiego, który równocześnie był pierwszym nuncjuszem w odrodzonej Polsce¹⁵.

Poruszamy te delikatnej natury sprawy, ponieważ ks. Lewek, a z nim grono kleru, obciążali odpowiedzialnością za wydanie dekretu raczej kilku niemieckich księży-hakatystów: ks. Józefa Kubisa, proboszcza parafii św. Krzyża w Opolu, ks. Franciszka Tylle, proboszcza parafii św. Jadwigi w Królewskiej Hucie, ks. Franciszka Buschmana proboszcza w Bielszowicach, ks. Jerzego Thielmana, kanonika honorowego i proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie i ks. Franciszka Strzyża, proboszcza w Goduli. Czy więc słusznie usprawiedliwia się fakt wydania dekretu przez kard. Bertrama, wybitną przecież osobowość, presją części duchowieństwa śląskiego¹⁶, delegacji niemieckich księży czy też licznych pism domagających się wydania dekretu? Materiały historyczne raczej wykazują, że kard. Bertram świadomie działał na szkodę strony polskiej, z umyślnym pominięciem osoby ks. Rattiego, komisarza plebiscytowego z ramienia Watykanu oraz prawnych w tej materii przepisów. Zagadnienie to zresztą powinno być przedmiotem dalszych, specjalnych badań.

O swej działalności na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy w burzliwym, przełomowym okresie plebiscytu pisze ks. Lewek w rozprawie pt. *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego* (Rzym 1960), która stanowi ciekawe i krytycznie opracowane wspomnienia, o dużej wartości historycznej. Prostuje ona błędne poglądy, odnoszące się do działalności komisarza plebiscytowego ks. A. Rattiego (od r. 1922 papieża Piusa XI) oraz jego na tym stanowisku następcy ks. Ognio Serra. W ocenie zachowania się kard. Bertrama w tych latach wobec księży o orientacji polskiej czy niemieckiej przebijają bez wątplenia mocno akcenty osobiste autora, zresztą związane z każdą publikacją wspomnień.

Rozprawa ks. Michała Lewka zawiera 8 rozdziałów¹⁷:

1. Założenie Wydziału Kościelnego przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym i Sekcji Teologicznej.

¹⁵ O sprawie dekretu zob. ks. J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, „Nasza Przeszłość” t. 36, 1971 s. 287—306.

¹⁶ Ks. Lewek w pracy *Górnośląski plebiscyt* (s. 567—odb. s. 23) pisze: „... kard. Bertram uległ presji swego tak liczego proniemieckiego duchowieństwa, chociaż bez wątplenia jego patriotyczne uczucia odegrały także dość znaczną rolę”.

¹⁷ Pracę tę napisał ks. Lewek po II wojnie światowej, na prośbę Józefa A. Gawrycha, prowadzącego Wydział Wywiadu przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym. G a w r y c h wydał o swej działalności wspo-

2. Działalność plebiscytowa Wydziału Kościelnego i Sekcji Teologicznej.
3. Górnośląski plebiscyt a nuncjusz Achilles Ratti.
4. Monsignore Jan Baptysta Ogno Serra.
5. Udział duchowieństwa w górnośląskim plebiscycie.
6. Decyzja Rady Ambasadorów i właściwe zakończenie plebiscytu.
7. Zadania Wydziału Kościelnego bezpośrednio po plebiscycie.
8. Kwestia niemieckich katolików na Górnym Śląsku bezpośrednio po plebiscycie.

Rozprawa traktuje o sprawach kościelnych w okresie plebiscytu, które ze względu na prawie w całości katolicką ludność Górnego Śląska (wówczas ok. 95%) i silne jej przywiązanie do Kościoła, wywierały znaczny wpływ na przebieg i wynik plebiscytu. Dobrze się stało, że ks. Lewek zabrał głos w materii powstań i plebiscytu, gdyż po śmierci biskupa Teodora Kubiny, ordynariusza diecezji częstochowskiej (1951) pozostał jedynym świadkiem niektórych wydarzeń z tego okresu.

Opracowanie wspomnień nie przyszło ks. Lewkowi łatwo, ponieważ liczył wówczas 83 lata i był pozbawiony możliwości czytania i pisania z powodu słabego wzroku. Jego wywody są oparte o nieznane dokumenty z Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu i o ważniejsze publikacje na wspomniany temat. Wśród tych ostatnich mamy też pracę Tadeusza Jędruszczyka pt. *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922* (W-wa 1958), która była wtedy najpoważniejszą pozycją bibliograficzną dotyczącą okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku.

Z pracy ks. Lewka dowiadujemy się, że utworzenie Sekcji Teologicznej w ramach Śląskiego Związku Akademickiego, który powstał w dniu 20 VII 1919 r. z inicjatywy adwokata Mildnera i ks. Teodora Kubiny, nie miało na celu rozstrzygnięcia zagadnień z dziedziny teologii. Mylnie byłoby takie przypuszczenie. Sekcję powołano do życia z tej przyczyny, że do Śląskiego Związku Akademickiego garnęli się tak licznie studenci teologii, że uznano za wskazane utworzenie osobnej dla nich sekcji w ramach Związku. Prezesem Sekcji został znany apostoł trzeźwości ks. Jan Kapica, proboszcz w Tychach. Jego zastępcą był ks. Teodor Kubina, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Katowicach. Wydział Kościelny przy Polskim Komisarjacie Plebiscytowym powstał dla ułatwienia spraw religijnych na obszarze plebiscytowym, których ilość wzrastała w miarę jak zbliżał się dzień plebiscytu. Dzięki temu, że uczyniono ks. Lewka równocześnie sekretarzem Sekcji

mnienia pt. *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947. Publikację ks. Lewka omawiamy nieco szerzej ze względu na jej niedostępność.

Teologicznej, wytworzyła się współpraca między Sekcją i Wydziałem, dla dobra sprawy polskiej na terenie plebiscytowym.

Personel Wydziału Kościelnego nie był liczny. Doradcami kierownika byli: prawnik dr Paweł Piechaczek, późniejszy starosta powiatowy w Lublińcu i ks. Niedziela, który w czasie okupacji 1939—1945 zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Przed Wydziałem stały głównie trzy zadania:

1. Odpieranie agitacji niemieckiej.
2. Uświadamianie górnośląskiego ludu, że katolicka Polska da lepsze warunki do rozwoju życia religijnego niż protestanckie Niemcy.
3. Dostarczanie na bieżąco informacji o sytuacji Wyższym Władzom Kościelnym, oczywiście pod kątem interesów polskich.

Wydział wykonywał swoje zadania m. in. przez zasilanie prasy odpowiednimi artykułami informacyjnymi i uświadamiającymi, przez obsyłanie zebrań polskich prelegentami spośród księży, przez czujne śledzenie posunięć Kurii wrocławskiej. O ile chodzi o prasę, to posługiwano się najchętniej gazetą „Oberschlesische Grenzzeitung”. Gazeta ta była czytana przez ludzi narodowo mniej uświadomionych, a do nich zaliczała się większość mieszkańców obszaru plebiscytowego.

Czułości Wydziału Kościelnego mamy do zawdzięczenia fakt uzyskania przez Korfantego w Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej w samą porę zakazu przeprowadzenia na terenie plebiscytowym wizytacji kanonicznych, do których kler niemiecki nakłaniał swego ordynariusza. Istniała bowiem uzasadniona obawa, że przywiązanie ludu górnośląskiego do Kościoła Katolickiego zostanie przy wizytacjach wykorzystane dla propagandy proniemieckiej.

Celem częściowego wyrównania rażącej dysproporcji między ilością księży polskich i niemieckich na terenie plebiscytowym Wydział przyjmował chętnie do pracy na Górnym Śląsku polskich księży świeckich i zakonnych z innych diecezji, głównie z gnieźnieńskiej i krakowskiej, a nawet z Ameryki. W zakonach i zgromadzeniach, a zwłaszcza u Jezuitów, Salezjanów i Misjonarzy była pokaźna liczba Górnoślązaków narodowości polskiej, i ci z wielką gotowością prowadzili w parafiach obszaru plebiscytowego misje, rekolekcje i nieraz obejmowali zastępstwa na placówkach, skąd proboszcz udawał się „w teren” z przemówieniem propagandowym. Już sam przyjazd tych księży, był dla ludu górnośląskiego dowodem, że Polska jest, jest czym dla czego warto pracować, poświęcać się. Księża ci nie uprawiali bezpośredniej propagandy za Polską.

Niemiecki kler usiłował różnymi metodami utrudniać księżom polskim przybyłym z innych diecezji ich działalność plebiscytową aż doszło do wydania dekretu ks. kard. Bertrama. O ile chodzi

o odpowiedź na pytanie co skłoniło kard. Bertrama do wydania dekretu, to ks. Lewek stara się przekonać czytelnika o lojalności kardynała w stosunku do kwestii polskiej.

W związku z dekretem, najostrzej atakowano nuncjusza Rattiego, w następstwie czego został odwołany ze stanowiska Wysokiego Komisarza Plebiscytowego. Jego następcą Stolica Apostolska zamianowała Ogno Serra. Działalność jego na Górnym Śląsku można podzielić na dwa etapy: pierwszy — obejmujący okres do plebiscytu, drugi — obejmujący okres III powstania górnośląskiego. Zdaniem ks. Lewka, w okresie pierwszym Ogno Serra był neutralny. Po wybuchu trzeciego powstania stał się proniemiecki, jak wynika z jego oświadczenia do mieszkańców terenu plebiscytowego i kleru.

Po podziale Górnego Śląska na część polską i niemiecką, Wydział Kościelny zajmował się udzielaniem władzom kościelnym pomocy w utworzeniu prowincji polskich dla żeńskich zgromadzeń zakonnych, udzielaniem pomocy w wymianie kleru pomiędzy podzielonymi częściami Górnego Śląska oraz stworzeniem warunków do powołania diecezji na obszarze polskiego Górnego Śląska.

Achilles Ratti został 10 kwietnia 1921 r. arcybiskupem Mediolanu, następnie kardynałem, a po śmierci Benedykta XV, wyszedł z konklawe w dniu 22 stycznia 1922 roku papieżem i przybrał imię Piusa XI. Wybór Rattiego na papieża był dla Polski i jej spraw o dużym znaczeniu, gdyż w ocenie wypadków nie potrzebował obcych informacji. Osobiście znał Polskę i jej problemy.

Ks. Lewek kończy swoją pracę, pozytywny przyczynek do historii omawianych kwestii, zwięzłym rozdziałem o niemieckich katolikach na Górnym Śląsku bezpośrednio po plebiscycie, stwierdzeniem, że byli rozpolitykowani, wysuwając pod dyktando swoich szowinistycznych przywódców wygórowane żądania w dziedzinie kulturalnej i szkolnej, przenosząc je często na sprawy religijne. Faktycznie korzystali Niemcy na terenach przyłączonych do Polski z dużych przywilejów na podstawie Konwencji Genewskiej z 1922 roku, która obowiązywała na całym terenie plebiscytowym przez piętnaście lat. Na straży interesów niemieckich w dziedzinie religijnej terenu Polsce przyznanego stał „Verband Deutscher Katholiken in Polen”, który to związek był raczej organizacją polityczną.

Ks. Lewek prowadził Wydział Kościelny przy Polskim Komisarzacie Plebiscytowym do końca stycznia 1923 roku, następnie z dniem 11 lutego t.r. objął parafię św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach¹⁹, poświęcając się głównie duszpasterstwu. Jan No-

¹⁹ Kronika parafii Tarnowskie Góry, s. 151. Miasto słynące z „Dni Gwarków”, z zajazdu-restauracji „Sedlaczka”, z winiarni, którą zwiedził król Jan III Sobieski śpiesząc na odsiecz Wiednia (1683) oraz ze „Sztolni Tarnogórskiej”. W r. 1961 liczyło 29 000 mieszkańców. *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 1, s. 475.

wak, autor historii Tarnowskich Gór, pisze o przywitaniu nowego proboszcza: „...nadszyczą uroczyście wprowadziliśmy do naszego kościoła ks. proboszcza Michała Lewka, od przeszło stu lat znów pierwszego polskiego duszpasterza”¹⁹.

II. KS. LEWEK W TARNOWSKICH GÓRACH W LATACH 1923—1967

W parafii tarnogórskiej był proboszczem od roku 1908 ks. Ryszard Rassek²⁰, niemiecki działacz polityczny protegowany przez niemieckie czynniki rządowe, którym zależało na pozyskaniu proboszczów dla germanizowania Ślązaków²¹. Ks. Rassek pracował słowem i piórem na rzecz pozostawienia terenu plebiscytowego w obrębie Niemiec. Praca jego wymagała z tej racji ciągłych wyjazdów, tak że ks. Lewek zastał parafię zgermanizowaną i zaniedbaną duszpastersko, a kiedy chodzi o wygląd kościoła, w stanie oplakany. Ks. Lewek opisuje rok 1923 w Kronice parafialnej następująco:

„Przez cały miesiąc po objęciu parafii musiałem pełnić pracę duszpasterską sam, ponieważ dotychczasowy wikary ks. Pigulla²² natychmiast wyprowadził się do Niemiec, a nowy wikary ks. Paweł Janik dopiero 10 marca objął swe stanowisko. Dało się to potem więcej w znaki, że w tym czasie, zamianowany członkiem grona Konsultorów diecezjalnych, pełniących funkcję brakującej jeszcze Kapituły Katedralnej, miałem liczne wyjazdy na posiedzenia do Katowic. Pomagali nieco polscy księża z szkolnictwa, mianowicie ks. Aleksy Siara, dyrektor państwowego gimnazjum męskiego, ks. Piotr Bujara i szczególnie ks. Józef Ledwoń, katecheci przy tymże gimnazjum.

Lecz trudność początkowej pracy wynikała przede wszystkim z niezmiernie niekorzystnych warunków, pod jakimi objąłem parafię. Stosunki w parafii pod względem materialnym, narodowym i moralnym były najfatalniejsze i wymagały gwałtownej naprawy. Pod względem moralno-religijnym panował, łagodnie się wyrażając, zastój. Mój poprzednik bowiem — ks. prob. Rassek, którego osobiście nie znałem, był podług opowiadań wiarogodnych parafian i to niemieckich, więcej politykiem i finansistą niż duszpasterzem. Uczęszczanie do sakramentów św. i na mszę św. codzienną, było np. minimalne w stosunku do liczby dusz, niespełna 12 000. Konsekwentną i wytrwałą pracą należało poziom pod-

¹⁹ J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, 1927 s. 167—168.

²⁰ „Handbuch des Bistums Breslau” für das Jahr 1914, s. 94.

²¹ R. Küster, *Die polnische Irredente*, Berlin 1931 s. 16, 30; F. Hawranek, *Polityka centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973 s. 18.

²² Ks. Fedor Pigulla był wikarym od r. 1917.

nieść. Pod względem narodowym była parafia całkiem zgermanizowana. Nie dziw, ks. Rassek był przecież jeden z najwybitniejszych germanizatorów spośród duchowieństwa górnośląskiego i największym i najwplywowszym mężem zaufania rejencji opolskiej. Z pominięciem około 40 ról Zywego Różańca, który na zewnątrz nigdy nie występował, nie było w parafii ani jednej polskiej organizacji kościelnej. W przeciągu roku jeszcze 1923 założyłem Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej chłopców, Stowarzyszenie Mężów katolickich, bractwo Matek Chrześcijańskich i żeńską Kongregację Mariańską. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które się już krótko przed moim nadejściem ukonstytuowało, zostało ulegalizowane i rozbudowane. Również został natychmiast porządek nabożeństw sprawiedliwie, na korzyść pokrzywdzonych dotychczas polskich parafian, zmieniony. Ponieważ po zmianie suwerenności i już przedtem dużo Niemców się wyprowadziło a dużo Polaków uchodźców przybyło, przedstawiał się stosunek niemieckich parafian do polskich mniej więcej jak 1:4, albo najwyżej 1:3. Wobec tego otrzymali niemieccy katolicy nabożeństw niedzielnych jedno, polscy 3, zwłaszcza, że w kościele klasztornym bardzo niemiecko usposobionych O.O. Kamilianów odbywały się liczne niemieckie nabożeństwa.

Najsmutniej jednak, przynajmniej najbardziej bijąco w oczy przedstawiało się materialne położenie parafii przy objęciu. Kościół od wewnątrz i zewnątrz, plebania, wikarówka — to jeden smutny obraz długoletniego zaniedbania... Wołały o gruntowny remont — dziurawy dach Kościoła parafialnego, zewnętrzny i wewnętrzny tynk jego w wielkich połaciach poodpadany. Kościół św. Anny na starym cmentarzu z sufitem zawalonym, mieszkanie ks. wikarego zupełnie niemożliwe do dalszego użycia, płoty o ziemię powalone i to kasy kościelne zupełnie puste: majątek kościelny w kapitałach — wynoszący niegdyś np. w 1917 r. — przeszło 277 000 marek złotych — stracił się prawie całkiem, albowiem lata 1922, 1923 i połowa roku 1924 to były lata najgorszej inflacji. W r. 1923 np. liczone na początku tylko tysiącami, a na końcu już tylko milionami marek polskich. Przy likwidacji i inflacji w połowie r. 1924 równały się 1 800 000 marek polskich 1 złotemu... Mimo wszystko przystąpiono tego roku również do dwóch większych i kosztowniejszych remontów, mianowicie do otynkowania południowej strony wieży, gdzie tynk w wielkiej mierze był poodpadany i nadal odpadał, zagrażając niebezpieczeństwem życia przechoźniów. Zaopatrzenie kościoła w światło elektryczne. Dotychczas posiadał bowiem kościół parafialny tylko oświetlenie gazowe."

Nowy proboszcz Tarnowskich Gór, ks. Lewek, obdarzony talentem organizatorskim i niespożytą energią i zdrowiem, sprawnie wykonał konieczne w systemie parafialnym remonty przy wydajnej pomocy parafian, którzy czynem społecznym pomagali. Dopinaniem było podanie przez proboszcza do wiadomości parafian, że radosna uroczystość stoi przed parafią i całym miastem: odwiedzi-

ny Tarnowskich Gór przez prezydenta państwa Stanisława Wojciechowskiego w dniu 19 czerwca 1923 roku wraz z ks. administratorem apostołskim Śląska, Augustem Hlondem w towarzystwie Wojciecha Korfantego, byłego komisarza Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Dostojnych gości przywitani ks. Lewek i burmistrz Michatz na rynku miasta²³.

Druga uroczystość urządzona przez ks. Lewka w roku 1923, to poświęcenie konwikt-bursy dla gimnazjalistów, przeważnie przyjmowanych z okolicznych wsi, w nadziei, że niejeden z nich po maturze poświęci się studiom teologicznym. Wobec dotkliwego braku kapłanów na terenie tworzącej się diecezji i niewystarczającej liczby zgłaszających się na teologię, władze kościelne w Katowicach słusznie starały się o utworzenie dwóch konwiktów na Polskim Śląsku, wybierając Tarnowskie Góry i Pszczynę na ten cel. W Pszczynie nie doszło do zrealizowania zamierzeń z braku organizatora, w Tarnowskich Górach natomiast w roku szkolnym 1923/24 załudnił się i został poświęcony konwikt, co jest wielką zasługą ks. Lewka²⁴, który nie tylko dbał o sprawy parafialne, ale obejmował też społeczną troską sprawy ogólnokościelne²⁵, kiedy działalność jego zaczynała wychodzić poza granice parafii, w dekanat tarnogórski, który jemu został powierzony, po śmierci ks. dziekana Pawła Kiebla, zmarłego jako proboszcz w Woźnikach²⁶. Przydzielono ks. Lewkowi też inne godności i funkcje w diecezji katowickiej. Został kanonikiem gremialnym²⁷ w utworzonej 22 stycznia 1926 roku mocą bulli papieskiej „Divina disponente clementia” kapitule katedralnej, prałatem i egzaminatorem prosynodalnym.

Rok 1926 zmuszał ks. Lewka do wzmożonej pracy w parafii z powodu wyjątkowych zdarzeń. Odbywały się obchody Roku Jubileuszowego, 250-lecia procesji wotywniej do Matki Boskiej w Piekarach Śląskich, 700-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu, ważne dla III zakonów oraz 400-lecie istnienia Tarnowskich Gór.

Z okazji Roku Jubileuszowego ks. Lewek przeprowadził misje parafialne w dniach przed i po świętach Zmartwychwstania Pańskiego i na zakończenie odnowienia wewnętrznego parafii udzielił ks. biskup August Hlond 20 i 21 kwietnia roku 1926 sakramentu bierzmowania, a liczba bierzmowanych była ogromna, 4000 osób²⁸.

²³ Nowak, jw. s. 206. M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty, biografia polityczna*, Warszawa 1975 s. 341.

²⁴ Ks. J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz (1886—1937)*, „Nasza Przyszłość” t. 23, 1966 s. 294.

²⁵ Kronika parafii Tarnowskie Góry, s. 32.

²⁶ J. Knossalla, *Das Dekanat Beuthen*, Katowice 1935 s. 469—470, 605.

²⁷ Bednorz, Bańka, jw. s. 58.

²⁸ Nowak, jw. s. 210.

Były to dni wyjątkowo wspaniałe! We wtorek 20 kwietnia nastąpiło uroczyste, przy stosowaniu pięknych wzruszających i tradycyjnych ceremonii, powitanie ks. biskupa przez starostę Sławomira Żuławskiego, burmistrza Michatza i ks. proboszcza. Oto słowa starosty²⁹:

„Księżę Biskupie! Jak wszędzie, tak i w Polsce był dawniej zwyczaj, że wkraczającemu władcy w mury sobie podwładnego miasta oddawano klucze od bram grodu. Inne dzisiaj niesiemy Ci, dostojny Gościu i Włodarczy nasz, klucze od serc swoich, otwierając na oścież i serca nasze i dusze dla Twego, Panie, władania. A to, co było najpotężniejszą siłą, a to, co było największą ostoją prastarej ziemi Piastowskiej przez setki lat, to jest silne, niczym niewzruszone przywiązanie do wiary Ojców i synowskie uczucie do swoich przewodników duchownych, to chcemy Ci, Arcypasterzu nasz, tutaj zadokumentować! Witając Cię, w powiecie mojej administracji powierzonej, chcę Ci imieniem tych zgromadzonych tutaj rzesz oświadczyć, że witamy Cię z całym sercem otwartym, że witamy Cię z miłością i pełni radości, iż dano nam doczekać tej cudnej chwili, gdzie my, obywatele wolnej Polski, możemy w Twojej osobie po tylu latach powitać pierwszego na Śląsku Biskupa Polskiego.

Tym więcej serca, tym więcej otwartości duszy u tutejszego społeczeństwa spotykasz, że przybywasz do nas nie jako obcy, lecz jako syn tej Śląskiej ziemi, znający bóle i troski ludu górnośląskiego, na które niegdyś a jeszcze tak niedawno patrzyłeś własnymi oczami. I szacunek i miłość, i ufność znajdziesz w każdym sercu i duszę wielką, że właśnie stąd, z tej ziemi Śląskiej, o wiekowej niewoli, wyszedłszy, własną Swą pracą, osobistymi wartościami oraz wielkością i szlachetnością Swej duszy do tak wysokich doszedłeś dostojeństw. Witamy Cię więc, nie jako obcego, lecz jako duchowego Władcę i prawego gospodarza na tej ziemi Śląskiej, któremu wszędzie i zawsze należną „Cześć i Hołd” składamy! Wstąp więc w progi nasze, a wstępując udziel nam łaskawie Swego błogosławieństwa, o które najpokorniej prosimy”.

Jesienią tego roku (30 października) odbyła się na dworcu w Tarnowskich Górach uroczystość przywitania nowego biskupa, drugiego ordynariusza diecezji katowickiej, ks. Arkadiusza Lisieckiego. Zatrzymał się, jadąc pociągiem z Poznania do Piekar Śląskich, gdzie wieczorem nastąpił oficjalny akt oddania biskupowi całej diecezji przez kapitułę.

Ks. biskup Lisiecki wysiadł w Tarnowskich Górach z pociągu na peron, gustownie przyozdobiony i oświetlony, na którym obecni byli przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacji, związków i stowarzyszeń świeckich i religijnych z władzami cywilnymi i wojskowymi na czele. Po odegraniu przez orkiestrę marsza powitalnego, serdeczne przemówienie wygłosił ks. Lewek, podkreślając w nim, że wita nowego pasterza w imieniu zebranych sercem pełnym ufności, składając mu wyrazy czci i hołdu: „Znajdziesz, Arcypasterzu, serca nasze otwarte, przyrzekamy Ci, że zawsze stać będziemy wiernie przy Tobie i iść będziemy stale za Twoimi wska-



11. Ks. dr Michał Lewek. Mal. S. Korzeniewski (90 × 80)

²⁹ Tamże, s. 203.



12. Ks. infułat M. Lewek w czasie nabożeństwa pontyfikalnego

zówkami”³⁰. W odpowiedzi ks. biskup zaznaczył: „Dziękuję z całego serca za to serdeczne przywitanie. Wiem, iż Ślązacy są przywiązani do Kościoła. Mogę Wam oświadczyć, iż już dziś Was kocham i że serce moje dla Was wszystkich jest otwarte”³¹.

W następnym roku (1927) biskup Lisiecki przybył do parafii w Tarnowskich Górach i przeżywał tam w podniosłym nastroju i w serdecznej atmosferze dwa dni — 21 i 22 września. Udzielał wtedy sakramentu bierzmowania, poświęcił nowe dzwony i przeprowadził konsekrację kościoła parafialnego.

Biskup A. Lisiecki niedługo już rządził diecezją katowicką; zmarł nagle w Cieszynie 13 V 1930 r.

Dla wyrobienia sobie poglądu na sprawy duszpasterskie w parafii tarnogórskiej, warto podać dla informacji dane z „Rocznika” diecezjalnego z roku 1932³², kiedy życie parafialne było w pełni rozwoju. Parafia liczyła wówczas 13 520 wiernych (katolików), a na terenie parafii było 535 protestantów, 324 żydów i 67 osób należących do innych wyznań. Obok kościoła parafialnego były jeszcze: kościół św. Anny i kościół św. Jana Chrzciciela OO. Kamilianów oraz trzy kaplice: w Zakładzie św. Józefa, w szpitalu powiatowym i w konwiktie. Życie organizacyjne skupiało się w Domu Związkowym, który powstał staraniem ks. Lewka, i rozwijało się pomyślnie. Zebrania prowadzono, podobnie jak nabożeństwa liturgiczne w kościele, w języku polskim i niemieckim, zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej.

W okresie międzywojennym ks. Lewek ujawniał swoje społeczne nastawienie pracą swoją w organizacji kapłańskiej „Unitas”, powołanej do życia w Wielkopolsce w 1907 r. przez wielkiego społecznika ks. Piotra Wawrzyniaka. W diecezji katowickiej zawiązała się ta organizacja na konstytucyjnym zebraniu w Katowicach dnia 27 stycznia 1927 r. Do zarządu jej należał ks. Lewek, obejmując w niej wnet stanowisko prezesa. Była potrzebna, pożyteczna, wykazując swoją żywotność od samego początku w tym, że z końcem pierwszego roku jej istnienia liczba członków-kapłanów wzrosła do 119, a w uroczystość 10-lecia wynosiła 280, skupiając 3/4 kapłanów świeckich diecezji³³. Organizacja zajmowała się sprawami materialnymi członków, ich obroną prawną w sprawach stanowych, urządzaniem kursów duszpasterskich, na które zapraszano księży z bratnich organizacji „Unitas” działających w archidiecezjach

³⁰ Tamże, s. 209—210.

³¹ Tamże, s. 211.

³² „Rocznik Diecezji Śląskiej” (katowickiej) 1932 s. 135. Por. też M. S. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych*, Katowice 1938 s. 43—45.

³³ „Duszpasterz” (dwumiesięcznik Związku Kapłanów „Unitas” — Poznań) R. 1: 1937 nr 6 s. 173.

wielkopolskich, gdzie one istniały już wcześniej³⁴, a do których katowicka organizacja wyznaczała swego delegata w porozumieniu z każdorazowym biskupem-ordynariuszem. Pierwszym delegatem był ks. Teofil Bromboszcz³⁵, a po jego śmierci biskup-sufragan Juliusz Bieniek.

W sprawozdaniu z okresu dziesięcioletniej działalności „Unitas”³⁶ czytamy:

„...całej diecezji, a szczególnie rozpoczynającemu się ruchowi rekolekcyjnemu oddał „Unitas” wielką przysługę, urządzając i utrzymując przez szereg lat niemalym kosztem stary zamek w Kokoszycach jako Księżówkę względnie dom rekolekcyjny. Lecz przede wszystkim chce, zgodnie z swym statutem, „Unitas” służyć ideowym i materialnym interesom swoich członków, chociaż korzystają z tego prawie w równej mierze i księża nie należący do organizacji. Pominąwszy takie materialne korzyści, jak 10% rabatu w niektórych firmach kupieckich, o które się „Unitas” dla swoich członków starał, albo dostarczenie taniego i dobrego wina mszalnego przez Oddział Handlowy „Unitas”, obecnie już zlikwidowany, nadmieniam się, że „Unitas” dał inicjatywę i poczynił pierwsze przygotowania do stworzenia naszej „Zasilkowej Kasy Emerytalnej”, która zabezpiecza byt naszych księży na wypadek starości i niezdolności do pracy. Nadmieniam się dalej, że „Unitas” spowodował niektóre korzystne interpretacje ustawy stemplowej, której przepisy, co do ostemplowania kwitów dużo niekiedy sprawiały kłopotów i kosztów.

Lecz wyżej stawiać trzeba idealne korzyści, które dał „Unitas” duchowieństwu głównie przez urządzenie kursów duszpasterskich i zebrań, na które ścigał często najlepszych fachowców jako referentów. Kursy takie odbyły się: w r. 1932 dwudniowy na tematy duszpastersko-społeczne, z którego wydano drukiem obszerniejszy pamiętnik, a w r. 1933 jednodniowy na temat „Ruch sekularski”; w r. 1934—35 nie urządzono kursów, ponieważ odbyły się rozmaite oficjalne kursy, urządzone przez Władzę Duchowną; a w r. 1936 odbył się kurs jednodniowy na temat „Radość jako czynnik duszpasterstwa”.

W roku 1938 urządził „Unitas” diecezji katowickiej kolejny kurs duszpastersko-społeczny w Katowicach, w Domu Związkowym przy kościele Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, w dniach 27 i 28 kwietnia. Przemawiali wtedy, w środę 27 kwietnia: ks. Stanisław Maśliński: Pełnia życia nadprzyrodzonego istotnym warunkiem skutecznej pracy nad odrodzeniem społecznym; ks. Mokrzycki (je-

zuita z Krakowa); Podstawowe zasady katolickiej doktryny społecznej; prof. Roszkowski (Zgierz): Ustrój społeczny według encykliki „Quadragesimo anno”; ks. Kozłowski (Poznań): Uwłaszczenie proletariatu w myśl encyklik społecznych; ks. Bolestaw Kominek: Zadania społeczno-wychowawcze Kościoła w ramach Akcji Katolickiej; ks. Stefan Szwanoch: Orientacja pracy duszpasterskiej według encyklik społecznych i ks. Lewek: Największe zadania społeczno-duszpasterskie w naszej diecezji.

Z poczyniń świadczących o zainteresowaniach społecznych ks. Lewka w latach międzywojennych trzeba koniecznie wymienić ankietę, przeprowadzoną w parafii w grudniu 1936 r. Oto treść kwestionariusza:

Szanowny Panie! Zwracam się do Pana z usilną prośbą, aby raczył możliwie aż do końca roku odpowiedzieć na niżej umieszczone pytania, ale zupełnie szczerze i otwarcie, według swego najlepszego sumienia i przekonania, bez wszelkiej obawy i bez względu na to, czy odpowiedź Pańska będzie komu miła albo niemiła. Z góry zaznaczam, że sprawa ta ma służyć jedynie pewnym czysto naukowym celom. Odpowiedzi nadesłane nie dostaną się do żadnych niepowołanych rąk, nikomu też szkodzić nie mogą. Nikt nie potrzebuje się podpisywać. Jedyne na szczerą prawdę mi zależy. Oddając Swą odpowiedź szczerą, odda Pan sprawie wielką przysługę, przyczyniając się do wyjaśnienia niektórych trudności, które w obecnych czasach zachodzą pomiędzy religią i Kościołem z jednej a warstwą pracujących z drugiej strony. Prosząc o rychłe nadesłanie odpowiedzi pod moim adresem, wyrażam już naprzód swe szczerze podziękowanie.

I. Niektóre pytania osobistej natury

- 1) Jaki zawód ma Pan?
- 2) Jest Pan żonaty? Jak wielką ma rodzinę?
- 3) Ile lat ma Pan obecnie?
- 4) Czy Pan jest członkiem partii socjalistycznej? z jakich powodów?
- 5) Do jakiej zawodowej organizacji Pan należy?
- 6) Jest Pan katolikiem?

II. Pytania dotyczące osobistego stosunku do religii i Kościoła

- 1) Jak Pan spełnia swe praktyki religijne co do niedzielnej Mszy św. i spowiedzi?
- 2) O ile Pan nie praktykuje, proszę podać odkąd nie i dlaczego nie?
- 3) Jaką wartość ma religia dla Pana osobiście?
- 4) Jakie znaczenie ma dla Pana kazanie? jakie modlitwy?
- 5) O ile Pan stracił wewnętrzną łączność z Kościołem, jakie wpłynęły na to momenty:
 - a) czy zewnętrzne wydarzenie jak wojna, choroba, bieda, niekorzystne stosunki rodzinne?
 - b) czy jest Pan niezadowolony z działalności Kościoła i jego przedstawicieli? z czego szczególnie?
- 6) Jakie w ogóle podnosi Pan zarzuty przeciw religii i Kościołowi?
- 7) Jak i co myśli Pan o śmierci i życiu pozagrobowym?
- 8) Kim jest dla Pana osoba Chrystusa?

³⁴ Ks. M. Banaszak, *Kapłani i problemy kapłańskie w działalności ks. prymasa kard. A. Hlonda, jako arcybiskupa giezińskiego i poznańskiego w latach 1926—1939*, „Nasza Przeszłość” t. 42, 1974 s. 157—163.

³⁵ „Wiadomości Diecezjalne” (Katowice) 1932 nr 3 s. 152—154. Por. też uwagi sprawozdawcze ks. Lewka z działalności „Unitas” („Wiad. diec.” 1936 s. 373—374).

³⁶ „Duszpasterz” 1937 nr 2—5.

9) Co sądzi Pan o piśmie świętym?

10) Jakie książki wzgl. czasopisma i dzienniki czyta Pan i które wywarły na Pana większy wpływ?

Uwaga. Uprasza się o jak najbardziej wyczerpujące odpowiedzi, mianowicie na pytania II, 1—10, o ile na niniejszym kwestionariuszu za mało miejsca, użyć odwrotnej strony lub osobnego arkusza.

Wyniki ankiety opublikował ks. Lewek w „Duszpasterzu”, dwumiesięczniku organizacji kapłańskiej „Unitas” na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską oraz na diecezję katowicką³⁷.

Po wybuchu II wojny światowej już dnia 2 września wojska niemieckie zajęły Tarnowskie Góry, a krótko potem ks. proboszcz Lewek został aresztowany³⁸. Wprawdzie zwolniono go z więzienia, ale w grudniu otrzymał nakaz opuszczenia miasta i Śląska, najpóźniej do 1 lutego roku następnego (1940). Zmuszony przez gestapo³⁹, udał się do Generalnej Geborni. Kilka miesięcy spędził w Krakowie i Wieliczce, a dalsze lata okupacji w Częstochowie u biskupa ordynariusza częstochowskiego ks. Teodora Kubiny, swego serdecznego i życzliwego przyjaciela.

Tu ks. Lewek nie odpoczywał, ale wykorzystał okres okupacyjny na pogłębienie znajomości kwestii społecznych, głównie duszpasterstwa wśród robotników. Napisał na ten temat obszerne studium pt. „Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży” (ok. 300 stron maszynopisu). Praca ta została uznana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego przez ks. prof. Zygmunta Kozubskiego w r. 1947 za pracę doktorską. Ks. Lewek miał wtedy lat 69. Jak w podobnych wypadkach bywa, nie brakowało głosów wśród konfratrów, które by nie pomawiały go o śmieszna ambicję. Sprawa według relacji ks. Lewka, przedstawionych autorowi niniejszego artykułu, wyglądała zupełnie inaczej. Grono profesorów-socjologów starało się o przyznanie ks. Lewkowi w okresie międzywojennym doktoratu honoris causa, na co zainteresowany nie zgodził się. Układ stosunków okupacyjnych, dialogi i dysputy socjologiczne u biskupa Kubiny oraz zachęta dyskutantów skłoniły ks. Lewka do napisania pracy na temat kwestii robotniczej, którą się parał od najmłodszych lat kapłaństwa, zwłaszcza w Berlinie. Głęboka wiedza socjologiczna, uwieńczona w wyjątkowych warunkach zaszczytnym tytułem jest godna raczej szacunku, uznania i podziwu, aniżeli — uśmiezków i kpin.

³⁷ Kronika parafialna Tarnowskich Gór, s. 212. Ks. Strzebińsk pracował w parafii od 29 IV 1935 do stycznia 1939, potem od 11 II 1940 do 12 II 1945.

³⁸ E. Wichura-Zajdel, *Z dziejów duchowieństwa śląskiego w czasie wojny 1939—1945*, Warszawa 1968 s. 160.

³⁹ Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa), policja polityczna w III Rzeszy.

Jeszcze wojna nie była zakończona, a ks. Lewek powrócił 12 lutego 1945 r. do swej parafii, jadąc na furmance za frontem ciągnącym na zachód.

Podkreślić trzeba niezwykle cechy osobowości ks. Lewka. Był na pewno skromny, choć uzdolniony, cichy, choć o wielkiej sile witalnej. Zalety jego charakteru ujawniły się, kiedy parafianie i przyjaciele zamierzali urządzić mu wielką, manifestacyjną uroczystość z okazji 25-lecia jego pracy w Tarnowskich Górach. Stanowczo zakazał. Bez jego wiedzy utworzył się komitet, niby dla odnowienia kościoła i zakupu nowych dzwonów, który mimo nader trudnych powojennych warunków materialnych zorganizował jednak obchód jubileuszowy w niedzielę 15 lutego 1948 r. i pamiętając również o innej rocznicy, o 70-leciu urodzin ks. Jubilata. Przyjechał na ten uroczysty dzień do Tarnowskich Gór biskup sufragan Juliusz Bieniek, zastępując chorego biskupa ordynariusza Stanisława Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. Stanisław Maśliński, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia M. Boskiej w Katowicach, wysoko ceniący Jubilata. Obok uroczystości kościelnej odbyła się też akademicka, na której przemówił lekarz i działacz plebiscytowy Bronisław Hager⁴⁰ — i składały życzenia poszczególne organizacje parafialne i miejscowe.

Po tym pamiętnym dniu ks. Lewek siłą rzeczy stanął na czele wspomnianego komitetu i wystosował do parafian odezwę o konieczności przeprowadzenia zaplanowanych prac. Na rok 1948 (czerwiec) była zapowiedziana w całym dekanacie tarnogórskim wizytacja kanoniczna. Z tego względu ks. Lewek odrzucił malowanie głównej nawy kościoła parafialnego na czas po wizytacji; wykonano jednak polichromię w prezbiterium kościoła⁴¹.

Po latach ks. Lewek uznał rozwój wydarzeń z lat 1948—1951, związanych z wykonywanymi remontami i dzwonami, za opatrnościowy.

W latach 1952—1956 ks. Lewek spełniał w sprawach kościelnych rolę wyjątkową, będąc autorytetem i oparciem dla wielkiej liczby konfratrów. Szacunek ich do ks. Lewka przejawiał się w szczególniejszy sposób, kiedy parafia swemu proboszczowi zorganizowała dnia 27 czerwca 1954 r. uroczystość z okazji 50-lecia kapłaństwa. Specjalny komitet, kierowany przez ks. adiutora Franciszka Długajczyka, zajął się przygotowaniem i przebiegiem wyjątkowego jubileuszu. Przyjechali dawni współpracownicy, oddani ks. Lewkowi przyjaciele-księża, przeżywając w jego towarzystwie niezapomnia-

⁴⁰ *Jednodniówka Śląskiego Związku Akademickiego z okazji wygaśnięcia Konwencji Genewskiej*, Katowice 1937 s. 8—9. Por. też Brożek, *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918—1922*, Opole 1973 s. 279—280.

⁴¹ Kronika parafii Tarnowskie Góry, s. 151—152.

ne chwile. Kiedy sięga się wspomnieniem do owych niezwykłych godzin, widzi się rozpromienionego 75-letniego „młodzieńczego” Jubilata i słyszy się jego powiedzonko: „Ja, proszę was, nigdy kawy i brewiarza nie odmawiam”.

W uznaniu położonych zasług dla Kościoła lokalnego i zachowania niezłomnej wierności Rzymowi, za staraniem arcybiskupa Józefa Gawliny odznaczono ks. Lewka 9 stycznia 1956 r. godnością infułata.

Ostatnie dziesięciolecie długiego życia ks. Lewka obfitowało w boleści fizyczne i cierpienia moralne, tak że można określić te lata mianem purgatorium — czyśćca, przygotowującego duszę jego na szczęśliwą wieczność.

W stosunkach z Kurią diecezjalną jest nadal prostolinijny, otwarty i zarazem stanowczy. Widać to np. w pismach dotyczących jego współpracowników⁴². W załatwianiu różnych spraw nie ogląda się na osobę, godność czy urząd, ale kieruje się względem na dobro ogólne, a przede wszystkim na dobro Kościoła. Śmiało i otwarcie wypowiadał swoje przekonania i przedstawiał swój punkt widzenia, choć nieraz doznał niemało przykrości i bolesnego rozczarowania.

Ks. Lewek zmarł 7 lipca 1967 r. w szpitalu urazowym w Piekarach Śląskich, gdzie go przewieziono po wypadku, ze złamaną nogą.

Kazanie na pogrzebie 12 VII w Tarnowskich Górach wygłosił jego długoletni szczerzy przyjaciel ks. Stanisław Maśliński. Oto jego słowa:

„Ks. infułat dr Michał Lewek, kanonik gremialny Kapituły katedralnej, proboszcz tutejszej parafii przez przeszło 40 lat, dziekan dekanatu tarnogórskiego, senior duchowieństwa naszej diecezji, urodzony w roku 1878 w Bralinie koło Kępna wyświęcony na kapłana dziesięć lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej, dożył lat 89 a kapłaństwa 63. Był świadkiem narodzin Polski na Śląsku i narodzin naszej diecezji. Wydarzenia te dziejowe nie tylko przeżywał, lecz w niemałej mierze w nich czynnie zaangażowany, był ich żywą częścią, był jednym z aktorów tych wydarzeń w życiu Kościoła i Narodu. Obdarzony przez Boga niezwykle silną żywotną, łączył w sobie wysoką inteligencję, sąd wnikliwy, trzeźwy i trafny, z ogromną energią i aktywnością i odwagą cywilną. Szedł za tym, co uznał za stosowne prostolinijnie, bez kompromisów, nieustraszone nie unikał konfliktów, chociaż ich nie szukał. Był to typ władcy, monolit niezłomny w krytycznych i burzliwych chwilach, gdy chodziło o Kościół. Duchem zaś, który ożywia i przenikał dogłębnie jego niezwykle osobowość, wielostronną działalność, wyno-

⁴² Archiwum Diecezjalne w Katowicach, teka: Korespondencja ks. Lewka, k. 4, P.D. 29—30/58.

sząc ją ponad cele i dążenia tylko ludzkie, była wiara jego kapłańska i nietknięta żadną skazą wierność dla Chrystusa, Kościoła i Biskupa.

Ślady jego działalności w dziejach Śląska, diecezji i parafii są utrwalone na zawsze, osobowość jego weszła w historię Śląska i naszej diecezji. Rozmach tego życia nigdy nie spoczywającego uwytadnia się, gdy chociaż pobieżnie spojrzymy na rozległość i wielostronność jego zainteresowań.

Po latach pracy wikariuszowskiej na Śląsku, władza kościelna powierzyła mu odpowiedzialne i niełatwe kierownictwo Związku dzieł charytatywnych w Berlinie. Obok tej pracy wymagającej niezwyklej pracowitości administracyjnej pełnił obowiązki duszpasterskie kapelana w największym w Berlinie szpitalu znanym pod nazwą Charité. Pracując na tych eksponowanych placówkach, nie ukrywał swoich przekonań narodowych Polaka i szeroko udzielał się w życiu narodowym Polonii Berlińskiej.

Kiedy w następstwie przegranej przez Niemcy pierwszej wojny światowej wybiła godzina dziejowa dla Górnego Śląska, ks. Lewek idąc za zaproszeniem Korfantego, polskiego komisarza plebiscytowego, opuścił Berlin, aby objąć kierownictwo Wydziału Kościelnego przy Komisariacie Plebiscytowym, a równocześnie urząd sekretarza tzw. Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego, której prezesem był ks. Kapica a wiceprezesem ks. Kubina. Zadaniem obydwu organizacji było przede wszystkim uświadomienie przez prasę, druki ludu śląskiego wobec agitacji niemieckiej, która w wielkiej mierze usiłowała grać właśnie na religijnych uczuciach ludu. Głęboka religijność ludu śląskiego, gorące przywiązanie jego do Kościoła, autorytet jakim się cieszył ksiądz a równocześnie niedojrzałość tego ludu, gdy chodziło o przemysłany i samodzielny wybór plebiscytowy pomiędzy Polską i Niemcami, brak jedno-myślności u księży, gdy chodziło o przekonania i dążenia narodowe, a przede wszystkim atmosfera rozogniona przez agitację przedplebiscytową — to wszystko razem wzięte, poplątane groziło konsekwencjami niebezpiecznymi dla życia religijnego całego społeczeństwa. I tu mądrość, jasność rozeznania rzeczywistości, działanie zdecydowane a równocześnie roztropne ks. Lewka stanęły na wysokości zadania, nie na ostatnim miejscu wobec prób jednostronnych i mylnych informacji Komisarza Stolicy świętej dla spraw plebiscytu. Stwierdzić trzeba, że w tym niebezpiecznym zamęcie spraw kościelnych i świeckich ks. Lewek całą stanowczością zachował posłuszeństwo wobec Stolicy św., kiedy, wprawdzie sporadycznie i pochośnie, odzywały się głosy kusząc zerwaniem ze Stolicą św. i założeniem kościoła narodowego.

Po plebiscycie władza kościelna powierzyła ks. Lewkowi parafię tarnogórską. Wkladał w nią całą swoją energię w konserwację i odnowienia kościoła, nabył budynek na dom parafialny z kaplicą, kupił i urządził inny budynek na konwikt biskupi dla gimnazjalistów, dzisiaj dom ks. ks. emerytów, i wkładał niespożyta swoją energię w zorganizowanie i pogłębienie życia religijnego w parafii. Ekspansywność

myśli i pracy proboszcza tarnogórskiego przecie sięgała daleko poza granice parafii. Należał do najbliższych doradców pierwszego ordynariusza tworzącej się diecezji, przyszłego kard. Prymasa Hlonda, znalazł się w gronie pierwszych kanoników gremialnych Kapituły Katedralnej, był egzaminatorem prosynodalnym, prezesem Związku Kapłanów „Unitas”, zajmującego się sprawami materialnymi duchowieństwa, a nie mniej organizowaniem kursów naukowo-duszpasterskich, pisywał do czasopism teologicznych, a publikacje jego głęboko przemyślane i praktyczne sprawiły, że jako autorytet bywał często zapraszany z referatami do innych diecezji.

Zawierucha drugiej wojny wypędziła go z parafii. Po krótkim uwięzieniu musiał opuścić Śląsk i przeżył wojnę u swego przyjaciela ks. biskupa Teodora Kubiny w Częstochowie. Przymusową bezczynność wykorzystał na napisanie pracy doktorskiej na temat kwestii społecznej w duszpasterstwie robotników. Wróciwszy po wojnie podjął na nowo pracę duszpasterską w parafii, a kapłańską postawą swoją, wielkim, osobistym swoim i kapłańskim autorytetem stawał się ostoją i oparciem konfratrów. Uznał to Ojciec święty, odznaczając go 9 stycznia 1956 roku wysoką godnością protonotariusza apostolskiego infułata. Na koniec tego życia niestrudzonego, strawnego w służbie Chrystusowej i pracy społecznej i obywatelskiej zwykłym ludzkiej doli bieglem przyszło na niego osłabienie i cierpienie; przyjął je i znosił w duchu kapłana, ofiary, aby po ostatnich dniach wielkich boleści oddać ducha Bogu, którego w służbie wiernej i ofiarnej poświęcił całe swoje, pełne trudu życie kapłańskie.

Odprowadzają go na miejsce ostatniego spoczynku biskupi, przedstawiciele Kapituł diecezji wielu, duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry zakonne i niezliczone szeregi ludu Bożego. Oczy wszystkich, w tym wspaniałym orszaku widać w duchu Zmarłego kapłana wiernego, który strawił się w służbie Chrystusowej i w służbie społecznej. Widzimy go i modlimy się do Boga, aby dał nam duchownym i świeckim żyć pełnią wiary i ofiary, jak zmarły proboszcz tarnogórski, duszę zaś jego polecamy z ufnością miłosierdziu Boga ⁴³.

ZAKOŃCZENIE

Ks. Lewek, wytrawny duszpasterz, energiczny społecznik, bystry publicysta, sumienny kapłan, bez wątpienia trwać będzie nie tylko w pamięci parafian Tarnowskich Gór i całego dekanatu, ale również w wiernej diecezji katowickiej oraz całego Kraju. Był wybitnym znawcą socjologii, który wiedzę swoją i bogate doświadczenie, zdobywane w ciągu długoletniej działalności wśród robotników, górników, hutników i kolejarzy, przekazywał słuchaczom w wygłaszanych i wdzięcznie przyjmo-

⁴³ Ks. J. B a n k a, Materiały do biografii ks. S. Maślińskiego, (maszyn.)

wanych referatach na licznych zjazdach społeczno-duszpasterskich. Dużo cennych uwag socjologicznych i dla pracy charytatywnej przelał na papier. Niespożyta energia pozwoliła mu dobrze wywiązywać się z rozległej pracy parafialnej i innych zobowiązań. A przecież miał do pomocy wpierrw jednego tylko współpracownika, a później dwóch.

Ks. Lewek prowadził szeroką korespondencję, w ostatnich latach dyktując, z powodu słabego wzroku, swe pisma i listy; pielegnował kontakty naukowe i towarzyskie z gronem swych przyjaciół. Do ks. biskupa Zygmunta Choromańskiego wysłał 20 grudnia 1961 r. list, w którym czytamy: „...w końcu jedna prośba. Czy nie moglibyśmy się gdzieś spotkać celem omówienia niektórych kwestii z pracą związanych, ale nie w Warszawie, bo ta jest dla mnie 84-letniego, prawie ślepego starca, miejscem niemożliwym” ⁴⁴. Szczera, wzajemna przyjaźń łączyła go z arcybiskupem Józefem Gawliną i Bolesławem Kominkiem, z biskupem Teodorem Kubiną, z ks. Karolem Matheą, kanonikiem i proboszczem parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach, z ks. Stanisławem Maślińskim. Ks. biskup Gawlina w częstej wymianie listów pisze nieraz o ks. Lewku: „Nie jesteś lewkiem-leonculusem, ale starym i dzielnym lwem”.

O życiu i działalności ks. Lewka niewiele dotychczas napisano: krótkie wspomnienie autora niniejszego opracowania w katowickich „Wiadomościach Diecezjalnych” (1968 nr 11/12 s. 276—279), wspomnienie w tygodniku „WTK” z 1 VI 1969 r. podpisane pseudonimem A. Zatorski oraz artykuł Franciszka Szymiczka w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 17, 1972 s. 219—220).

Autor niniejszego artykułu składa wyrazy szczerzego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do napisania tej pracy, a przede wszystkim ks. prof. A. Schletzowi za zachętę i przyjęcie jej do druku.

BIBLIOGRAFIA PRAC KS. DRA MICHAŁA LEWKA

(wykaz niekompletny)

1. Notwendigkeit und Aufgaben der örtlichen Caritasausschüsse, besonders in der Diaspora. *Caritas* Jg. 22, H. 9/10.
2. Jak z Górnoślązaka stałem się Polakiem, *Tygodnik Górnośląski* 1920 nr 1.
3. Der örtliche Caritasverband in grösseren Städten, Freiburg im Breisgau 1920 ss. 16.
Toż, w: *Caritashandbuch, ein Leitfaden für die Caritasarbeit*, Freiburg im. Br. 1922 s. 69—84.
4. Organizacja parafii w Niemczech. W: *Organizacja parafii w Polsce*. Poznań 1929 s. 25—34.

⁴⁴ Arch. Diec. w Katowicach, teka: Korespondencja ks. Lewka, k. 7.

5. Akcja Katolicka w parafiach miejskich, wiejskich i mieszanych. W: Akcja Katolicka, zasady pracy, Łódź 1930 s. 89—105.
6. Duszpasterstwo w niektórych obcych krajach, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej* 1931 nr 6.
7. Jakimi charytatywnymi środkami może duszpasterz łagodzić skutki bezrobocia. W: Pamiętnik kursu społeczno-duszpasterskiego. Katowice 1932 s. 39—52.
8. Opis i wyniki pewnej aktualnej ankiety duszpasterskiej. *Duszpasterz* (Poznań) 1937 nr 2 s. 28—32, nr 3 s. 59—64, nr 4 s. 96—99, nr 5 s. 121—125.
9. Duszpasterstwo a robotnicze związki oświatowe i zawodowe. *Duszpasterz* (Poznań) 1939 nr 1 s. 17—21.
10. Zagadnienia robotników przemysłowych z punktu widzenia duszpasterskiego ze szczególnym uwzględnieniem enuncjacji społecznych ostatnich papieży. (Maszynopis, 1944 ss. 305).
11. Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego. *Sacrum Poloniae Millenium* (Rzym) t. 7: 1960 s. 545—619. Odb. ss. 75.

Zusammenfassung

Die Diözese Katowice schaut auf ihr 50-jähriges Bestehen zurück, gegründet am 28 Oktober 1925, als Papst Pius XI auf Grund der Bulle „*Vixdum Poloniae unitas*“ in der Kirche Polens eine neue Organisation durchführte.

In der Zeitspanne von 50. Jahren wirkten in der Seelsorge und Kurialadministration der Diözese Priester, die dank ihrer Arbeit in der Geschichte der Diözese einen besonderen Platz einnehmen. In der Reihe dieser steht fast an erster Stelle der Michael Lewek, über 40 Jahre Pfarrer bei St. Peter und Paul in Tarnowskie Góry. Lewek ist im Jahre 1878 in Bralin bei Kepno (Gr. Wartenberg) geboren. Nach der Abitur reife im Matthiasgymnasium in Wrocław studierte er daselbst Theologie. In den Studienjahren pflegte er auch das Vereinsleben im „*Kółko Polskie*“, einer Theologenorganisation tätig in den Jahren 1895—1906, welche unter den Studenten die Kenntnisse der polnischen Sprache vertiefte, die damals in Oberschlesien die Umgangssprache war. Lewek erhielt 1904 die Priesterweihe aus der Hand des Diözesanbischofs, Kardinal Georg Kopp. Als Neupriester wurde er auf vier Jahre Schlosskaplan beim Grafen Ballestrem im Dorfe Plawniowice (Plawniowitz), Kr. Gliwice; das Dorf mit c. 1000 Menschen gehörte zur Pfarrei Rudno (Rudnau), wurde aber in Kirchensachen vom Kaplan Lewek betreut. Auf diese Weise war es ihm möglich Fühlung zu nehmen mit den überwiegend polnisch sprechenden Landsleuten, was später von der Familie Ballestrem ungünstig für Lewek gedeutet wurde. Im Jahre 1908 wurde Lewek als Kaplan in die Stadtpfarrei St. Hedwig nach Królew-

ska Huta (Chorzów) versetzt, wo von 1893 Franz Tylla Pfarrer war. Tylla war in der Plebiszitzeit (1919—1922) bekannt als Mann, der das Verbleiben bei Deutschland des ganzen Abstimmungsgebietes Oberschlesiens anstrebte und ein mächtiger Gegner der „polnischen Frage“ war. In den Jahren, schon als Pfarrer in Tarnowskie Góry, bemerkte Lewek so manchmal nicht ohne Lächeln, dass Tylla amtlich beauftragt war Leweks polnische Einstellung und Überzeugung abzuschwächen. Doch Lewek bemühte sich bei stillem Fleiss in Królewska Huta, deren kirchliche, politische und soziale Probleme zu erfassen. Unter der Bevölkerung der ganzen Stadt, in welcher noch zwei Pfarrgemeinden, St. Barbara und Joseph, bestanden, waren in der Mehrzahl Gruben und Hüttenarbeiter die in der Vorkriegsperiode des ersten Weltkriegs stattpolitisch zersplittert waren. Die Priesterarbeit verlangte da viel Klugheit und Nachsicht!

Im Jahre 1911 wurde Lewek als Kaplan nach Berlin, in die St. Hedwigspfarrei in der Karl Kleineidam von 1905 (30 Mai) Pfarrer war und zugleich als fürstbischöflicher Delegat, den Bezirk Mark Brandenburg und Pommern leitete. Kleineidam schätzte Lewek und in Anerkennung seiner Erfolge übergab er ihm mit dem Pfarrertitel vom 1 April 1912 die grosse Charité-Anstalt und die Geschäftsleitung des Caritas-Verbandes für Berlin und Vororte; schon seit Jahren wuchsen am Rand der Hauptstadt grosse Siedlungen aus dem Boden und selbstverständlich lebten unter den zahlreichen Einwohnern auch Katholiken und viele polnische Saisonarbeiter in Spandau und Rüdersdorf. Als nun Pfarrer Kleineidam Lewek die Leitung gesamer Wohlfahrtsgeschäfte in Berlin auftrag, betreute er auch diese Siedlungen.

In Oberschlesien tobte der Kampf um das Abstimmungsgebiet. Da verliess Lewek Berlin und übernahm am 1 Oktober 1920, im Auftrage Adalberts Korfanty, den Kirchenausschuss beim polnischen Plebiszitkommissariat bis zur Auflösung in Oberschlesien aller Abstimmungsämter.

Am 11 Februar des Jahres 1923 erhielt Lewek die Stadtpfarrei St. Peter und Paul in Tarnowskie Góry, die er vorbildlich bis zu seinem Tode verwaltete. Fünfzehn Jahre, von Mai 1922 bis zum 15 V 1937, musste jegliche Tätigkeit in der Kirche und im Vereinsleben polnisch und deutsch geführt werden gemäss der Genfer Konvention für das frühere Abstimmungsgebiet.

In der grausamen Zeit des zweiten Weltkrieges (1939—1945), musste Lewek seine Arbeit unterbrechen. Am 2 September 1939 wurde die Stadt vom deutschen Militär eingenommen. Lewek wurde verhaftet und eingekerkert. Nach der Freilassung, Dezember 1939, erhielt er den Befehl, spätestens bis zum 1 Februar 1940, die Stadt und Oberschlesien zu verlassen. Notgedrungen begab sich Lewek nach Kraków, kurz nach Wieliczka, und dann nach Częstochowa, wo er gastfreundlich vom Bischof der Diözese Theodor Kubina aufgenommen wurde. In Częstochowa Entsetzen und Grauen in der Stadt und Umgebung, besonders deshalb

weil dort viele Juden wohnten. Lewek aber vertiefte sein soziologisches Wissen, die Arbeiterprobleme im Lichte christlicher Grundsätze und päpstlicher Enunziationen, schrieb ein umfangreiches Studium (gegen 300 Seiten), welches nach dem Kriege im Jahre 1947 von der Universität Warszawa als Doktorarbeit bewertet wurde. Eine Seltenheit, dass einer im 69. Lebensjahr die Doktorwürde erreicht. In diesem Ausnahmefalle — es sei betont —, war diese Würde nicht vom Pfarrer Lewek angestrebt, nur ihm zugesprochen durch den Universitätsprofessor Siegmund Kobuzski, der den Werdegang der Arbeit verfolgte und alle weiteren Formalitäten in Warszawa erledigte.

Der letzte Weltkrieg war nicht ganz beendet, Lewek aber kehrte bereits den 12 Februar 1945 nach Tarnowskie Góry in die Pfarrei zurück. Am 15 Februar 1948 konnte er sein 25-jähriges Ortsjubiläum feiern. Gegen seinen Willen wurden die Festlichkeiten von einer Gruppe seiner Pfarrkinder vorbereitet und der Festsonntag erwählt.

Als letzten Freudetag seines Lebens kann wohl Lewek den 9 Februar des Jahres 1956 bezeichnen, an dem ihm Rom, der hl. Vater, die hohe Protonotarwürde erteilte nicht ohne das Bemühen des Erzbischofs Josef Gawlina. Es folgten Jahre schwerer Krankheit und bitterer Enttäuschung. Lewek war fast blind und bei Erledigung seiner Schreiben auf hilfsbereite Menschen angewiesen, die seine Charakterstärke und Geduld bewunderten und ihm gern Zeitung und erwünschte Bücher vorlasen. Ja, Murren und Klagen waren Lewek fremd, seine Haltung war echte Glaubensfreude, die aus der Leiderfahrung ihre Kraft hat. Sein Tod trat ein den 7 Juli 1967, seine Beerdigung fand statt den 12 Juli in Tarnowskie Góry mit grosser Beteiligung, was zu erwarten war, der Stadt- bewohner und Menschen aus Ortschaften der Umgegend. Die Abschiedsworte sprach Stanislaus Maśliński aus Katowice; er betonte in seiner Grabrede, dass Lewek in seiner aussergewöhnlich bewegten Zeit lebte und eine neue Welt anbahnte durch sein Wirken und mutiges Eingreifen in die Zeitereignisse.

Ohne Zweifel bleibt Lewek eine anerkannte, hochgeschätzte Persönlichkeit in der Geschichte des Bistums Katowice wie auch Kirchengeschichte Polens. Seine Ernsthaftigkeit des Wollens und Strebens kann nicht bestritten werden.

WYBITNIEJSI MISJONARZE ŚLĄZACY W POLSCE PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Polsce miało w obecnym stuleciu szczęście do Ślązaków. Od czasu, kiedy Słowak ks. Kowalik, a potem inni, głosili słynne rekolekcje ludowe w małym kościółku p.w. św. Wincentego a Paulo na Kleparzu w Krakowie, Ślązacy tłumnie uczestniczyli w tych ćwiczeniach i przy tej okazji zwiedzali pamiątki narodowe i kościoły Krakowa. Od tego też czasu więcej wiedziano o misjonarzach i młodzieńcy zgłaszali się chętnie do Małego Seminarium misjonarskiego. Ks. kardynał B. Kominek wspominał w milenijnym referacie, wygłoszonym 7 maja 1966 roku w katedrze na Wawelu, że „do misjonarzy na Kleparzu i na Stradomiu zaczęli już nie pojedynczo, ale dziesiątkami pielgrzymować młodzieńcy śląscy, z których wyrastali w przetrągu lat kilkunastu młodzi i gorliwi księża Michalscy, Rzymelki, Kominki, Rzychonie, Barony, Olszówki i dziesiątki innych, którzy rozślawiali imię polskiej nauki i pobożności, i gorliwości apostołskiej po całym świecie aż do USA, Brazylii i do Chin”¹.

Na wiek XX przypada ożywiona działalność Ślązaków w Zgromadzeniu Misji. W okresie międzywojennym prawie wszystkie urzędy obsadzone były przez Ślązaków. W niniejszej rozprawie piszemy oczywiście tylko o zmarłych członkach zgromadzenia, o misjonarzach, którzy wybili się zmysłem organizacyjnym, działalnością naukową i społeczną, oraz świętobliwością. Nie uwzględniamy w niniejszej pracy działaczy-Ślązaków w Brazylii, i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, o nich bowiem napiszemy osobno.

Serię wyliczania wybitniejszych misjonarzy Ślązaków² rozpoczynamy od ks. Jana Sosnowskiego (1880—1918). Pochodził z Miedznej k. Pszczyzny. Był synem Klemensa Sosny i Katarzyny

¹ Arcybiskup B. Kominek, *Kraków — Śląsk w XIX/XX wieku (fragmenty)*, „Notificiones e Curia Metropolitana Cracoviensi” 1966 nr 5/6 s. 111.

² Zamieścimy ich chronologicznie według daty śmierci. W przypisach podajemy tylko ważniejszą bibliografię. Obszerniej uwzględniamy ją w „Słowniku biograficznym Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Polsce”, maszynopis w Arch. „Naszej Przeszłości” (ANP).